

Max Zweit

Recesja



Max Zweit

Recesja

Max Zweit

Recesja

Przełożył

Dariusz Stryniak

Tytuł oryginału: *DIE REZESSION UND ICH*, Basel 2007

© Copyright by Dariusz Stryniak, 2008

Wydanie pierwsze

boczny tor, Poznań 2008

Podróż: sto razy kładziemy głowę pod topór i sto razy wyciągamy ją z kosza z trocinami, żeby się przekonać, że wciąż jest prawie taka sama. Mimo wszystko liczyliśmy na jakiś cud, tymczasem jedyna rzecz, jakiej możemy się spodziewać, to zwykła erozja, zużycie tego życia, z którym mamy randkę i przeciwko któremu wierzamy całkiem niepotrzebnie.

Nicolas Bouvier

Ryba-Skorpion, przeł. A. Frybes, Warszawa 1999

Jedno z dwojga: albo ma się autentyczną tożsamość, a w takim razie nie można jej utracić, albo się jej nie ma, i nie warto marnować sił w obronie czegoś, czego się nigdy nie miało. Jedyнным rzeczywistym problemem jest tożsamość indywidualna, to znaczy, że są dni, gdy się istnieje, oraz dni, gdy się nie istnieje. Ja w niektóre dni jedynie wpompowuję w siebie powietrze i wypuszczam dwutlenek węgla. Wtedy w ogóle nie istnieję. Ale są dni, gdy przez krótką chwilę jestem obecny dla rzeczy i dla innych ludzi, gdy życie mnie bawi.

Nicolas Bouvier

Drogi i manowce, przeł. K. Arustowicz, Warszawa 2002

Przesilenie

Dnia przybywa i czas jest nasz, nasza ozimina ponad szronem. Więc tak wygląda ozimina? Idziemy. Jeszcze nie wiemy, że słowa znaczą mniej niż rzeczy, do których zmierzały.

Biel

Nie maj, nie naj — jest jak jest. Szara jest mgła, śnieg wydeptany, a obietnica z reklamy proszku wcale nie gratis: nie ma bieli dla ludzi. Antarktyda daleko.

Sto procent luksusu

Niedziela. Śpią biura. Kroję keks w plastry, do lektury esejów Brodskiego. Nie obawiam się gości, kobiet, dzieci, przeludnienia globu. Stopy w stuprocentowej bawełnie, miękkiej, doskonale wchłaniającej pot. Komfort i wygoda.

Za późno

Jak było wcześniej? Wcześniej.

Plus minus

Coraz więcej czasu na myślenie. Na przykład na myślenie o tym, że czasu coraz mniej.

Odleżyny

Jutro czy nazajutrz? To zależy. Wczoraj sprowokowałem ponury ziąb na dziś.

Nareszcie spełnienie

Mam, czego chciałem. A chciałem nie mieć.

Strzał

Którędy wiedzie droga donikąd? Trop po śladach.

Słowa kluczowe na teraz

Dzień dzisiejszy. Obecność obowiązkowa.

Tragedie, reklamy, sport

Zapomniałem, o czym miałem sobie przypomnieć. Zamiast spaceru szperanie w stercie starych gazet. Tyle wiem ze świata.

Wybory

Sweter na koszulę czy koszula pod sweter?

Przetomy

„O wyjazdy niemożliwe, o dalekobieżne bluszcze!” (A. Breton)

Pojeść, popić, przeczekać. Potem posprzątać, przeprać, pogorączkować. Po pokoju pochodzić, powyglądać poza. Lepsze jutro było wczoraj? Komórek ubywa. Mój notatnik strona po stronie zmienia się w cytatnik: wciąż to samo. To samo inaczej, co dnia. Mijanie ja.

Wszystko w porządku

Nie mam domu, nie mam pracy. Nie mam żony ani psa. Wszystko w porządku, bez dwóch zdań.

Odpowiedź znaleziona na schodach

Co znaczy coś znaczyć? Cokolwiek to znaczy, nie oznacza ostatecznie.

Listopad miesiącem porad

Rozpoczynaj od końca. Najpierw przeżyj śmierć, później żyj aż do narodzin.

Ciche powroty

Jedziemy w deszczu przez rozwleczone pola i wypłukane z barw miejscowości. Asfalt paruje, nic się we mnie nie ożywia i nie przypomina mi powodu wyjazdu. Niełatwe zadanie: być bardzo. Nie umiem szczerze kłamać, że nie boję się zakrętów. Tak, to prawda, nie jesteśmy niewinni, ale nie wińmy się zanadto. No i możemy już wracać.

Żaden kataklizm

Świat rozprysł tysiącem źdźbeł trawy i nasze sprawy rozstrzygają się pośród chwastów.

Boso po rżysku

Co jest najważniejsze w życiu? Wżycie?

Bieg przez szkody

Coś, gdzieś, nijak. Wielka szkoda, że nie można żyć przez samo że.

Ani na czas, ani po czasie

Tymczasem.

Najstarszy góral przepowiada
nieodległą przyszłość

W kręguśmy śmierci są sami.

Zasnąć

Zasypiam i nie mogę.

Realizm magiczny (psychotest)

Przygotuj ołówek i kartkę. Usiądź prosto, skoncentruj się. Oto osiem zadań dla ciebie: 1. Narysuj serce. 2. Odpowiedz szczerze, jakiej szczoteczki do zębów używasz: miękkiej, twardej czy medium? 3. Zagraj ze sobą w kółko i krzyżyk. Kto wygrał? 4. Napisz, jak brzmi prawidłowa odpowiedź: tak, nie, nie wiem. Podaj pytanie. 5. Gryziesz ołówek? 6. Wyobraź sobie, że otwierasz oczy i widzisz mieszkanie uwalane po wszystkich kątach zagubionymi kiedyś rzeczami. Co znajdujesz: skarpetkę do pary, zdjęcie paszportowe, gumowego pieska z dzieciństwa? 7. Narysuj własne serce. 8. Czy lubisz dni parzyste? Często to robisz?

Wilk i baranek jak z obrazka

„Wilk jest mało drapieżny, raczej władczy, a baranek zrezygnowany pozycją słabszego”.

Polubić listopad

Polubić listopad, w listopadzie dać radę sobie i bliskim — najdalej jak można uciec przed zmęczeniem, a nawet nie uciekać, gdzie się jest pozostać.

Brzdąkanie na jednej strunie

Ani rano, ani wieczorem, ani w noc, ani w południe, ani przed, ani po — nie przypominam siebie. Pamięć mi się skończyła.

Lśnienie

Nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic,
nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic,
nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic,
nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic,
nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic,
nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, nic, az tu nagle!

Przemoc, seks, dziwactwa ludzkie

Świat oszalał. A my sortujemy śmieci, filtrujemy wodę, podlewamy kwiatki na balkonie, nie depczemy cudzych wycieraczek, nie wymuszamy pierwszeństwa, grzecznie dziękujemy, nie klniemy, nie łżymy, nie nadużywamy, utrzymujemy harmonię między naturą a kulturą, prawdą a fałszem, złem i dobrem, porą siewu a czasem żniw — w deszczu czy w suszy, w mroku i w blasku, na papierze śniadaniowym i na stronie terminarza, tu i teraz napełniamy się jak wodą uczuciem naszej samotności.

Na i w

Na rzece most. Na moście rzeka w dole.

Ślady po zjedzeniu czekolady

Wielka strata jest tylko stratą. Wielkie nic jest tylko niczym. Wielkość to mało, nam trzeba paru mniejszych dowodów istnienia. Plama na kocu imituje starą krew.

Trzydziesty rok w życiu dziecka

Pierwszy rok w życiu dziecka to nieprzerwany ciąg zmian, nabywanie wciąż nowych sprawności. W trzydziestym roku życia dziecko nie robi tak spektakularnych postępów: umie chodzić, choć woli samochód; w pozycji wyprostowanej miewa skłonność do garbienia, lecz mimo chwilowych problemów z pionem, stara się dbać o poziom; lubi polegiwać z wyciągniętymi nogami, chętnie wyciąga ręce po coś do popicia; raczej nie upuszcza zabawek i nie wkłada do buzi wszystkiego, co popadnie; ząbkuje á rebours; wodzi wzrokiem, zwłaszcza na urlopie... Można porównywać bez końca. Jedno jest niezmiennie — w pierwszym czy trzydziestym roku — dziecko, ucząc się mówić własnym głosem, powtarza usłyszane.

Cywilizacja echa

Z cudzych myśli moje słowa. I wicewersja.

Co to?

Jest dane, jest brane — bez instrukcji, bez gwarancji, bez daty ważności.

Hawaje

Nigdzie nie byłem, wszędzie byłem nie ja. Nie ma mnie na żadnej z map.

Z należyłą dozą dystansu

Spędzać czas z powiek.

W zębach

Chłodna ryba. Cały mój połów.

To drugie

Obowiązkowość to jedno. Gotowość to drugie.

Sąsiad spuszcza ze smyczy

- Dobry wieczór!
- Dobry wilczur.

Do młodego

Ja mówię: czas, czas, czas. Ty masz jeszcze na to czas.

Ziszczenie

Złe źle wróży, złe źle odradza, złe nieźle radzi sobie z niszczeniem złudzenia.

Senka

Mija lato, znikają dni. Się śni, że się krótko śpi.

Rytuały pielęgnacji (Perfecta)

Udelikatniać poprzez wcieranie, koić, schładzać podrażnienia — spowalniając proces wiotczenia, chłonąc ujędrniający żel życia.

Młodość a dojrzałość

Dokąd — Gdzie. Kiedy — Wtedy.

Uprawa hodowli

Dostałem na przechowanie roślinę, która kwitła, rozsie-
wając mdlący zapach. Mimo że chowałem ją na noc do
szafy, roślina kwitła na potęgę, pocąc się nektarem. My-
ślałem: miłość niespełniona, bo przecież żaden motyl,
pszczola, żuczek tu nie przyleci. I co? Po paru dniach
nektar zwabił rude mrówki. Nic mnie już nie porusza.

Ewolucja

Pragnienia, potrzeby, tęsknoty. Postępy, rozstępy. Błędy,
pomyłki, tłumaczenia.

Tryby

A jak zabraknie — zabraknie, jak trzeba.

Ironia lotu na uwięzi

— Jesteś?

— Byję.

Zepsuta migawka

Zamykam oczy. Wyobraźnia nie odpowiada.

Potęga

Dziesięć domysłów, wniosek jedenasty.

Finisaż

— Miałeś ostatnio sporo pracy. Ale teraz, po wszystkim, jaka satysfakcja!

— Jaka?

Niepokój

Na twój widok okna same się we mnie otwierają. Przez mój spokój przelatuje przeciąg.

Mi-tu-mi

Jestem twardy jak gąbka, pieśczośliwy jak żużel. Jak pumeks się pocę, jak papier rdzewieję. Rosnę jak na dłoni czerwony balonik na kolcu kaktusa.

Podobno

Nie ma brzydkich kobiet. Są tylko niewyspane.

Że tak (Wiedza)

Powiem. Bo już po.

Zresztą

Raz się uda, raz się wyda.

Sposoby istnienia

Istnieją przynajmniej dwa sposoby: pewny siebie i siebie niepewny. Są właściwie tylko dwie możliwości: uznać, że wiem, co robię, lub zgodzić się na to, że robię coś z nakazu niewiadomego pochodzenia, czego zrozumieć nie mogę. Tak czy owak — w jabłku robak.

Grunt to rodzina, czyli cała wioska czyta dzieciom

Weźmy się za ręce, niech żyje wspólnota,
co psa nie wygoni, co nakarmi kota,
a i dziecku zaniedbać nie pozwoli już się.
Całe zło tego świata między bajki włożmy.
Całe zło tego świata? Niech poczyta ci mama,
niech poczyta ci tata.

Nadzieja

Mam nadzieję, że będę dostatecznie rozsądny i nabiorę do płuc tyle powietrza, ile trzeba, by nadać naszym sprawom lekkości; że ta lekkość, będąc znamieniem najgłębszej rozpaczyny nad nieuchronnością, pozbawi nas balastu niechcianej biedy. A wtedy... Na co się nadzieję?

Listopad, miesiąc ulubiony

Mgła. Cały dzień. Całe życie streszczone. Słońce, jeśli wyjdzie zza chmur, wyjdzie, żeby zająć. Będzie lepiej? Może jutro. I jutro, i może — trzymają na dystans. Wybiegam przed dom i wstrzymuję się na progu, a szumu bitwy nikt prócz mnie nie słyszy. Gdzie jestem teraz? W miejscu, gdzie rodzą się zwycięstwa i porażki, tuż pod skronią.

Sekundy i aura

„Nic nie wymaga od myśli większego wysiłku niż argumentacja mająca usprawiedliwić brak myśli” (M. Kundera)

Zimno. Mglisto. Gniją liście, nowe życie za rok. Pięć minut dobrego humoru dziennie, sto lat wyrzeczeń, a potem dziesięć tysięcy lat szczęścia. Za Chiny nie wiem, co pisać. Piszę wprost do siebie prośbę o pomysł. Od teraz to już tak będzie: jednodniowe natchnienie i ogrom opamiętania.

Listopad rozstraja. I powtarza się bezustanna gonitwa za jakimiś mrzonkami, którą przeplata radość i bolesć, spokój i zaciekłość, szczęście i nieudanie się spraw przedsięwziętych.

Będę miał co robić, jeśli nie dopisze pogoda, to znaczy: jeśli dopisze monotonią do każdej chęci gram nie.

Przednie nogi, tylne ręce

Pojąłem wreszcie, że są w życiu sprawy załatwione, niezałatwione i daremne. Te ostatnie szczególnie ważne do spełnienia.

Przekroczyć limit wyczerpania

Czasami myślę, że ze mną jest tak: to, jak się czuję, nie wynika z tego, kim jestem, a raczej wnika w to, czego oczekuję od kogoś, kim nie jestem.

Moje otoczenie

Utkwił mi w pamięci urywek filmu z Chaplinem, taka scena: jest wojna, bohater wraca z linii frontu do swojego obozu, prowadząc kilkunastu jeńców. Pada pytanie: jak ci się udało wziąć ich do niewoli? Na co dzielny wojak odpowiada: otoczyłem ich.

Ważne się waży, puste pustoszy

Oddalamy się od siebie sprzed lat.

Płasko po horyzont

Na równinie widać więcej. Już z oddali rozpoznajesz własne plecy.

O poranku, z rozpędu

Fryzura typu fryzjerka potrzebna od zaraz. Twarz obolała, niesymetryczna, nieznana. Woda w pory, błoto w ręcznik, oczy w ciemnoszary nieprześniony sen: — Wychodzę, wrócę wieczorem.

Skąd bierze się pewność?

Depresja posezonowa

Czujesz smutek, zmęczenie, przygnębienie i niemoc? Niepotrzebnie się przejmujesz. Nic przecież nie trwa wiecznie — z czasem przemija, gaśnie, znika.

Szczenię

Jeszcze nie, jeszcze nie, jeszcze nie...

Wtorek

Jest wtorek. Osiemnasty dzień stycznia dwa tysiące piętego roku. Dzień jak co dzień, choć naprawdę niepowtarzalna nowość absolutna.

Życie – sztuką przeżyć

Życie jest sztuką trwania, przetrwania i trawienia.

Każdy dba o DNA

Trudno ocenić: czy lepiej jest dbać o porządek wokół siebie, a swój bałagan gromadzić w szafie, czy dbać o porządek we własnej szafie, nie przejmując się tym, co dokoła? Bądźmy praktyczni: wejdźmy do szafy.

Poniedziałek (czeski żart)

Poniedziałek rano. Dwóch mężczyzn czeka na tramwaj: jeden na „1”, drugi na „3”.

Przyjechała „13”. Wsiedli obaj.

Jest cel, są i przeszkody

Gdy myślisz: jestem — co jest w domyśle? Czy znajdujesz dla siebie miejsce między regułą a wyjątkiem? Czy prześladują cię słowa: znów, nic, jeszcze, bardziej, dość?

Wrzesień w domowych czeluściach

Nie ma jak jesień. Chorują kasztanowce, dzieci w szkołach ćwiczą pierwsze wybory. Staram się i nie staram zrozumieć, kto jest kim w moim życiu, jaki jestem, czego chcę etcetera. Ale ten wrzesień jest inny. Bez płaczu, depresji, samobójstw i zagubienia. Bez przykrego wyrazu twarzy. W ładnie wybielonym mieszkaniu z dobrze wyposażonym bufetem. Cóż, nie pogadamy.

Poprzednie milenium tysiącleciem książek, a obecne?

Obawiam się, że nie zdam egzaminu gimnazjalnego. Będą kłopoty z wyborem odpowiedzi do zadania nr 19. „Magazyn *Life* uznał za Człowieka Tysiąclecia kogoś, kto: a) dorobił się największego majątku; b) był najszcześliwszym z ludzi; c) uzyskał największą władzę i sławę; d) najbardziej odmienił świat w tym tysiącleciu”.

Marzenie

Widzieć. Słyszeć. Dnieć.

Pot

Najpierw potem, potem naj.

Smutek

Czym jest smutek? Tym, czym nie jest to, co jest. Szczegółem w ogóle. Tym, w czym łatwo się zagubić.

Niestrawność

- Jedzenie w pośpiechu szkodzi.
- A w intercity mniej?

Wyprowadzam się

Wyprowadzam się z domu na spacer jak psa.

Album

Plany wydawnicze: album ze zdjęciami uśmiechów, które nie zmieściły się w kadrze.

Wyrzuty podniebne

- Moje życie jest banalne. Przeciętne. Straszne.
- Nie ma w nim jaśniejszych stron?
- Puste kartki w notatniku.

Porada

- Otwórz się na świat. Spójrz, ile wokół się dzieje!
- Chyba kupię mikroskop.

Rachunek mienia z okazji dwóch trójek

Liczba tymczasowa: 33

Liczba prawdopodobna: $33 + 33 = 66$

Liczba niemożliwa: $33 \times 33 = 1089$

Liczba niepodzielna: $33 / 33 = 1$

Liczba po przejściach: $33 - 33 = 0$

Przymroziło

Półszepem mówię: i syf, i nuda — pod śniegiem, na moment.

Się wie

Myśl się myśli. Sen się śni. Się jest po polsku. Sie po niemiecku.

Stąpając po Ziemi

Przyszłość należy do kosmitów.

Imprezjada

Zamilczcie wszyscy, którzy otaczacie moją samotność!

Kotek mamrotek

A tak miło miało być.

Co można ujrzeć, kiedy się nie widzi

Od rana słońce, przejrzysty świat pobudek i skutków.
Gdyby to była prawda. Gdyby to była prawda, można
by zaprzeczyć.

Masz tylko jedno

Nic nie daje nic ponadto.

Nie irytuj się

Miał pytań — rzuć kostką, bo coś jest na rzeczy,
kiedy grasz w „chińczyka”, póki pion na planszy,
bo życie jest piękne, jest piękne, jest piękne...
Masz szansę nie zrozumieć przyczyn.

Na metr

Popularny niegdyś kolarz szosowy, Szurkowski, spytany,
co utkwilo mu najbardziej w pamięci ze wszystkich
wyścigów, w jakich brał udział w swojej bogatej karierze,
wyznał: przednie koło.

Głębokie wdechy na balkonie

Miasto, w którym pracuję, mieszkam, robię zakupy daje mi moc, której starcza jedynie na to, by pracować, mieszkać, robić zakupy.

Mimochodem

Iść. Nie żeby dojść. Iść — nałapać widoków. Nie zaliczać, nie zliczać, iść.

Gitara

Chwytaj zachwyty. Na akord.

Trzecie tysiąclecie

Myśl nie pośredniczy. Przeżycia są niepełne. Treść zapożycza się gdzie może. Samotność tak bliska, osobista jak dowód. A wokół pomieszanie: lód, woda, lód, woda. I znów nie nadążam. Urywa się wszystko, leci samo gdzieś. Taka to historia.

Świat pełen jest zużytych metafor.

Człowiek-atrapa

Żyje pozornie przejęty, głównie pozornie. Ma o sobie zdanie raczej dobre i zazwyczaj cudze. Jest sobą, gdy udaje, że nie udaje i udaje mu się w to uwierzyć. Niczego nie osiąga, bo po nic nie sięga. Raz w miesiącu pomarzy o zmianie, lecz nie daje po sobie poznać. Myśli, ale nie wymyśla. Robi, co musi, ale nie musi.

Człowiek-świeczka

Sam się nie zapali, lecz zapalony płonie całym sobą. Łątwy do zdmuchnięcia.

Szczęściuch

W klubie życia jest członkiem dochodzącym.

Znikanie w pianie

Nie zażywam wanny do relaksujących kąpieli, łazienka za ciasna na takie luksusy. Nic pod prysznicem, spłukuję pianę: czyżby człowiek był jak kostka mydła?

Owady i owoce

Wieczór wypełza ze szpar, znów jestem bezbronny. Same wady i złe moce.

Rzeczywistość nieznana jest głębiej

O massa! Tyle szczegółów, absolutnie przerażająca ilość.
Z jednej zapalki mrowisko drzazg.

Drobiazgi

Wkładam tu, wyłazą tam.

W zależności od kierunku wiatru

Duszności albo bezduszność. Obojętność lub obawy.

Rewers

Ciemne cienie uśmiechu.

Moje osiągnięcia

Nastawiłem się źle i wyszło źle.

Pory roku przemieszkane

Zima: śnieg w zamrażarce, zioła w torebkach do zaparzania — proste skojarzenia, z którymi nic nie można już zrobić. Wiosna: w sercu, w trawie, w niepokoju. Potem lato pełne chwil. Później jesień, szybszy sen. Ale teraz? Światło obiega ściany, pory roku przemieszane.

Piramida

Wcześniej bywało, że miesiącami czułem się jak na równi pochyłej — powoli zsuwałem się i nie było widać końca, i nawet miłe to było tak się osuwać leniwie, zapadać w siebie. Aż tu naraz: stop! Do dna daleko, ale już nie ciągnie. Coś mnie teraz pcha pod górę. Szczytu nie widać, ale gdzieś jest na pewno. I nie jest już błogo, leniwie. Zrobiło się ciężiej.

Może na razie, bo nieprzyzwyczajony do nowego kierunku, niepotrzebnie zadręczam się porównywaniem. A może to ostatni moment, by zapamiętać różnicę.

Cuda

Coś pocieszającego. Coś równoczesnego. Coś do przeżycia na słodko. Coś o zapachu. Coś pod głowę. Coś na zawsze. Coś, czego nie ma, kiedy nie ma, a jest, kiedy jest. Coś takiego, że jak pomyślisz, to się spełni. Coś, co się uda.

Roztopy

Ślisko. Żal wczorajszego śniegu.

Klasyka gatunku

Niedziela. Śniadanie skończone, gazety przejrzone, telefon za dziesiątą ścianą, a za oknem życie za oknem. Tylko woda gotowa do parzenia. Kawa czy herbata? („Piękny sposób nadawania smaku wrzątkowi”). Chciałoby się, ale co by się chciało, tego nie można zbyt głośno.

W rzeczy samej

„— Nie dość, że głuchy, to jeszcze nie słyszy”.

Wiersz letni

Na pierwszy ogień będzie wiersz letni
o tym, że wszyscy są samotni,
i o tym jeszcze wiersz letni będzie,
że są samotni zawsze i wszędzie!

Wciąż się tarzamy

Powtarzamy, powtarzamy, powtarzamy. Nie ustajemy
we wzajemnie.

Gnojowisko penetrowane o świcie

Zachodzi słońce, zachodzi. Dokąd chodzi, gdzie zajdzie,
a gdy wszędzie, co znajdzie? Przeszłość niedokonaną, przy-
szłość przypuszczalnie. Któż ogarnie: gdzie są, gdy ich za
dnia nie ma, tęsknoty, co budzą po nocach, och, ach; gdzie
leży odłogiem przestrzeni niezmierny rozmach?

Spoza kontekstu

Serce. Pestki czereśni. Tak mało czasu.

Bo dopieka (Letnisko)

Człowiek też człowiek, miło zobaczyć uśmiechnięte twarze. Momentami znakomicie leci życie. Nasłoneczniona skóra marszczy się i schnie.

Zielona noc

Chmury. Niewiadomego przeznaczenia, przesłaniające. Wieczorem noc. Ogień, przy którym zataczamy koło, dogasa. Do snu się wprasza poranny kaszel.

Maskarada

Jaki nastrój dziś wybierzesz, manekina w co przebierzesz? Podobno nie ma złej pogody, są tylko źle dobrane ubrania. Złe dobrania. Złe brania. Cóż, maskę włoż! Nudy nie udasz. To stan i czynność w stanie czystym. A szczęście to koncentrat, który rozcieńczasz w ślinie.

Luzik

Letni ludzie udają w upały.

Bezwzględność

Napierają ściany. Nie utrzymam, zawali się. Lecz jeśli światło wyprowadzi spod na wierzch, obiecuję być, nie czyniąc nikomu.

O jedną noc za daleko

Zmierzam do domu, mam zamiar trafić kluczem jak najciszej. Powracający motyw: w ciemności szukam kontaktu. A ona stoi, wstała. Milczy, odpowiada rysopisowi.

Mdłości po kawie

Trzecia do rana. Jeden blat, sześć nóg. Smukłe szklanki ze śladami po spoconych palcach. Głowa pęka w rękach, jestem sam na umór.

Obojętność elektryczna

Boją się mnie, nie o mnie. To nieprawda, że w sercu kryję bryłę lodu. Nie potrafię zaprzeczyć, przecież wszystko nieuchronnie dzieje się normalnie.

Streszczenie

Życie jest za krótkie, żeby je marnować. Życie jest za długie, żeby wciąż uważać.

Błoto

A bo to jasne, czy co? A bo to wiadomo? Kto był, kto cieniem? Po co dlaczego?

Demitologizacja i demistyfikacja niezidentyfikowanych obiektów latających

Pył, kłaki, paprochy. Tony kurzu w powietrzu. Do czego zmierza ciśnienie? Z poduszką przy twarzy, w środku dnia ścięty niepokojem estetycznym, pytam: czy apatia ma coś wspólnego z patem?

Niż

- Cierpisz na jakąś chorobę?
- Na nie cierpię.

Noktowizor

Przepowiedziałem, że musi się udać. Wierzyłem, wygodnie jest wierzyć i czekać. Czekam. Wzrok przyzwyczajają się szybko: widać kształty, przesuwane się w ciemności ciepło... Macam w próżni na najwyższych obrotach.

Dlaczego poeci piszą kryminały

Poeci, gdy zmęczą się, piszą powieści kryminalne, żeby poczuć dreszczyk dzieciństwa.

Stary kawał o dwóch przyjaciółach, którzy wybrali się do ogrodu zoologicznego

Jeden czyta tabliczkę na klatce z hieną: „*Hyaena ridens*, czyli *śmiejąca się*. Żyje na pustyni, wychodzi na łowy wyłącznie w nocy, żywi się padliną, rozmnaża się raz do roku”. Zdumiony pyta drugiego: „To co ją tak śmiesz?”.

(A. Camilleri)

Szał odtwórczy

Chcenie, westchnienie, skreślenie.

Zły sen o poranku

Nie pamiętam początku, nie znam zakończenia. Jestem tu teraz — gdy to piszę, gdy to czytasz.

Kopara

Nieszczęścia chodzą w butach. Szczęścia w skarpetach nie do pary.

Bądź

Pobyty. Tu i tam. Bądź indziej gdzieś.

Primus inter pares

Nie dać się odstawić od piersi.

Przy ścianie (refleksja remontowa)

Odwieczna walka wałka ze złem.

24/7 (notatka z postoj)

Chciałoby się dużo, o wiele więcej i od razu. Z deszczu pod rynnę, spod rynny w kałużę... Że połykam czas, a mniej go mam w wydychanym powietrzu? Ta wiedza nie zwalnia.

Licznik pracuje

Nawet gdy nie liczysz na siebie, ktoś liczy za ciebie.

Okoliczności

Życie jest zbiegiem.

Życie naiwne

Niech się samo!

Pętla

Wszystko z czasem jest cytatem. Włącznie.

Wyteż (Wyrazić się wyraźniej)

Duszno mi, swędzi mnie, mam ci ja myślenie: czy to moje, co się ze mnie wytrząsa, czy to we mnie potajemnie wtłoczył ktoś?

Ślepy byłem, głuchy, niemy, kiedym brał do dzieła się. Cóż, że wreszcie otrzeźwiałem, ponieważ nie jest złej. Wiem, iż próżne narzekania i bieżąca woda słów, to ironia losu zwykła, nad mijającym nieskończonego triumf.

Bez sensu w sensy przeróżne wgryzania: wszystko, co nasze — w mocy przyciągania. A ostatnie przykazanie? Wyteż zwoje, mądrze głupiej!

Daremność

Czy ze mną jest coś nie tak? Czy ze mną jest coś nie nie? Tego się nie wie, nie to wiadomo. Dusza zbłąkana w ciele się chroni, lecz ciało nie ujdzie cało.

O! tempora, o! mores — czyżby podli humores?

Byłem o włos, ale się rozdziwił. Użyłem odżywki, ale nie spłukałem.

Pod każdym dachem mieszka jakaś troska

Słodka cytryna powitań, gorzki smak winogron nie z naszego stołu? Jak sąsiedzi co sobotę odkurzamy korytarze marzeń.

Zachcianki

Krople na szybie. W schnącej na kaloryferze sukni zarysy kształtów. Coś mi migocze, jakby wspomnienie.

Na wiadukcie

Dzisiaj byłem samotny najbardziej od wczoraj. Długo stałem zapatrzony w szyny. Obok siebie w parze wspólnego toru.

Opryszczka

Czuję się jak ryba wyłowiona z przerębła i zostawiona na lodzie. Wszystko mnie wnerwia. Wszystko, dosłownie. Że aż nie wiem co. Trzy tygodnie bez ciebie dłuższe niż trzy lata z tobą.

Pewność

- Wiesz co?
- Nieco wiem.

Szaleństwo

- Nie jest ci żal?
- Jest.
- I co, jak sobie radzisz z tym żalem?
- Otulam się szalem.

Rozmowa

- Praca, obowiązki. Co mam powiedzieć, że nie daję rady? Wstać, wyjść, wrócić, położyć się. Pewne czynności muszą być wykonane.
- Przecież nic nie mówię. Nawet tego nie słyszysz.
- Dzisiaj słyszę mniej, niż słucham.

Samotność i miłość

„Ucieczka przed — wyobrażona jako bieg ku”.

Szczęścia

„Wylałam kawę. Na szczęście na podłogę, a nie na siebie”.

(N.S.)

Badyle

„Zrobię to. Jak będzie? To jest niezbadywane”.

(M.K.)

Z listu

„Jak wrócę, zdjęcie ci wyślę. Nie swoje. Stamtąd. Jakiś detal czegoś albo coś większego”.

(I.Z.)

Odjazd w nie bardzo

„Właśnie wyjeżdżam, a byłam chwilę bardzo tylko”.

(GO)

Las Meninas

„To jest jak niesamowita metafora wszystkiego”.

Czego nie mówić

Że jest się spełnionym, bo spojrzą z chłodną zazdrością.
Że jest się niespełnionym, bo będą mówić, że nie żyjesz.
Że seks jest przereklamowany, bo zadzwonią do ciebie,
gdy poczują się samotne.

Rzeczy męskie i niemęskie

Kefir i jogurt. Pompki i joga. Pies i kot. Łzy i płacz.

Prawdy z przedziału

Dzieci są nieobliczalne, rodzice są niewypłacalni, a dziadkowie martwią się o zdrowie.

Lepszy czy gorszy?

— Czytałam, że nałogowy palacz żyje średnio o kilka lat krócej niż osoba niepaląca. Pomyśl, wieczór w zadymionej knajpie to być może jeden dzień z życia mniej.

— Ale który?

Co porusza

Co mnie porusza? Porusza mnie ruch. Gdy się ruszam.

Bez oparcia

Czasem odzywa się jakaś tęskna nuta. A wtedy biada, jeśli siedzisz na taborecie.

Na tle tła

Przed siebie za sobą.

Próżnia

Mimo wszystko nic.

Ssanie

Się w się.

Małe przyjemności

Bez makijażu i już senna. Wiatr nawiewa zapach traw.

Ołśniewający blask łez

Dzień dziś słoneczny. Po burzy. Nawet nic jest czymś.

Słowo to plama na ciszy

Ptactwo wodne zapatrzone w słońca ikonę.

Nierówność

Czasu do mnie. Mnie do czasu.

Sto pięćdziesiąt pomysłów na boga w domu

Ale najpierw musi być dom.

Co krępuje

Co – ogranicza swobodę wypowiedzi.

Natchnienie z filtrem

Szukam inspiracji, zostawiam niedopałki.

Wystówienie

Słowa chcę, co jak słowa.

Rozumieć się czy porozumiewać?

Jakże często nie sposób odróżnić właściwie, co jest czym
oczekiwaniem i czego oczekiwaniem jest to oczekiwanie.

Szczeryzm

Szczerość jest zazwyczaj szczerzeniem kłów.

Bez ramy

Śpię, jem, myję się. Czytam, oglądam, rozmawiam. Sprzątam, gotuję, robię zakupy. Mieszkam, pracuję, próbuję kochać.

Rozbiegówka

Na liczniku tysiące kilometrów nabitych między kuchnią a pokojem. Ani się nie oddaliłem, ani nie zbliżam. Pusty przebieg, puste kalorie — nie szkodzi. Chodzi bardziej o dochodzenie.

Sprawy w maju

Sprawy mają to do siebie, że obrastają tłuszczem. W najbardziej osobiste życie wkradają się fałsze. Nie ma cienia cierpliwości, żeby to opisać.

Nagłe oczekiwanie

Niepewność. Niecierpliwość. Nerwowość. Mam ochotę na moment na dość wahania.

Upał zelżał

Minus dziewięć. Śnieg jak szron, wszędzie. Co z nami będzie?

Zima zimą

„— W kwestii bieli, to zdecydowanie wolę zieleń”.

Próżne żale

Mija czas, mija gniew, mijają okazje. Coraz mniej powodów.

Jak mucha bez skrzydeł

Jestem w stanie nie wstawać.

Co zrobić, aby pójść do nieba?

„...wtedy pójdziesz do nieba, gdy umrzesz”.

Rzuczone na odczep

„Jestem samotny jak palec”. Powiedział środkowy palec, zwracając się do towarzyszy z dłoni.

„Jestem, jaki jestem”. Wyznał ktoś komuś w wywiadzie dla gazety. Korekta nie miała nic do roboty.

„Jestem i mnie nie ma”. Ogłosił czas, choć nikt nie oczekiwał szczerości.

„Jestem niespełniony”. Powiedział rozłupany orzech.

Padlina

— Padam nieraz jak kret wyczerpany podkopywaniem nieba.

Utrzymać się na powierzchni

My toniemy, gówna płyną.

Lipiec, pod drzewem

Liście na niebie. Leżę. A na mnie cień.

Poezja

„Nigdy więcej nie napiszę wiersza” — ślubował Dante Gabriel Rossetti nad ciałem zmarłej Elizabeth Siddal, i złożył swoje rękopisy do trumny z ciałem ukochanej. Po siedmiu latach kazał ekshumować zwłoki, żeby odzyskać utracone wiersze.

Przeciąganie struny

Poetą się nie jest, poetą się ubywa.

Usunąć pejzaż, nie będzie zaczepienia

Nie można znaleźć żadnych istotnych argumentów przemawiających za tym, że rysująca się w dali rzeka łączy brzegi.

Przebudzenie motyla śniącego, że jest człowiekiem, który śni, że jest motylem

Dlaczego tydzień mija i niczym się nie wyróżnia przez miesiąc?

Niemal

Nie ma lekko. W gruncie rzeczy dziwna mgiełka.

Drzewo tańczy stojąc

Ciągłość czasu czuję w braku.

Meteo

Padam w deszcz.

Nasza jakość

Jakoś leci.

Trzydziestolatek analizuje swoje życie
i nie może dojść do wniosku

Jest czy było?

Pustostan

Już nikt we mnie nie mieszka. We mnie nie mieszka już nikt.

Poryw nudy

Nuda, znudzenie... Więc wstać i wyjść. Może za miasto, w grząskie pola. A może tylko po papierosy.

Zwątlenie

Kiedy żyć?

Napisać się na nowo

Brakujące uzupełnić, niepotrzebne skreślić?

Bardzo trudno oswoić wiewiórkę

Bardzo trudno oswoić wiewiórkę. Tym bardziej że po co.

Świat przed wstawiony

Patrzę przez okno, widzę przez szybę.

Hodowcy bzu

Naprzeciw siedzimy i beczynimy.

I wiedzę w pigułce trzeba przetknąć

Wszystkie przygody są jedną przygodą. W odcinkach.

Dane i zabrane

Niewiele. Mało. Codziennie.

Koktajl z kota

Zakopujemy martwego kota, tak aby nad grunt wystawał ogon. Po upływie tygodnia wyciągamy ogon i w powstały otwór wkładamy słomkę. Koktajl gotowy!

Miłośnicy piaskownicy

Było niedużo do powiedzenia. Ni o miłości, ni o przyszłości. Zdania zaczęte od „pamiętam”, piasek sypany w oczy.

Na wspominkowym spotkaniu dawno niewidziany znajomy tłumaczy, dlaczego wygląda tak samo, jak przed laty

„Nie miałem czasu się zmienić”.

Upiory przeszłości (Nasza klasa)

Żadnych aluzji — otwartym tekstem by można. Ale nie można. Wciąż straszy.

Licealistka zwierza się koledze, dlaczego nie napisała wypracowania na temat własnych przemyśleń po lekturze Ferdynanda

„Czytam książki dla zabawy, a nie dla przemyśleń. Świat jest dla przemyśleń”.

Zlew (Raport z zatracenia)

Z bezradnością godną spraw ostatecznych pochłaniał kawę za kawą, przed spaleniem odrywał filtr od reszty papierosa, nie jadł, przegryzał suchy chleb — na różne sposoby nasilał w sobie zdenerwowanie, żeby wreszcie nie wytrzymać, poddać się, powiedzieć: dziękuję, wypadam z gry, niech nikt już na mnie nie liczy. Łudził się, że doprowadzając ciało do fizycznego wyczerpania udowodni, iż wymagano od niego zbyt wiele i dzięki temu zyska przywilej spania po osiem-dziesięć pełnych godzin co noc oraz codzienne prawo do spacerów wśród zieleni i do dowolnie ustalonego przez siebie czasu na dokarmianie sarenek na jasnej polanie w słońcu — i jeszcze, że całą jego mętną nerwowość pociągnie wreszcie jak w odpływ zlewu po wyciągnięciu korka. Naiwny, czyżby miał nadzieję ostać się na sitku?

W mini pomimo deszczu

Rok szkolny się zaczął. Młodzież coraz młodsza.

Recesja

W końcu i braku zabraknie.

Z niedzieli na poniedziałek, po północy

Czerwony sekundnik obiega nieruchome wskazówki.
Jak to jest: czy przedmiotem moich trosk są przyczyny
moich trosk?

Liga Mistrzów

Karmię się złą lekturą i odbijam twarz w telewizorze.
W gazetach szare robaki, na wizji przystojni, pewni siebie
faceci i mgła w oczach niedostępnych kobiet. Jakie to łatwe:
gapić się w nagłówki, przeczekać reklamy, popołudnie,
wieczór, wciąż nie mieć czasu. Po prostu liga misiów!

Jak się czuję

Cytuję: czuję się jak autor sztuki, której każde zdanie
gdzieś już zostało napisane, jeden z wielu pośród rozma-
itych fałszerzy na niewyczuwalnej granicy między świa-
tem a iluzją; jak młoda poetka, która powtarza slogan,
że wiersz powinien po prostu być, a nie znaczyć, bo nie
istnieje żaden sens czysto wewnętrzny, w oderwaniu
od rzeczywistości, sens niezależny, do którego mimo
wszystko mógłby dążyć umysł. Koniec cytatu.

(za: A. Sierszulska, *Niedotykalność rozumienia*, Teksty drugie 1997/6)

A więc wiosna

Wiosna, wiosna! Doczekana wreszcie po najdłuższej zimie. Wiosna, więc w podskokach, bo już lżej od ubrań. Znowu wiosna, jak ten czas leci! Lada chwila i po lecie.

Daleko od brzegu

Wcale nie odczuwam zmęczenia. Wcale nie odczuwam.

Dziś wieczorem, jutro rano

Mam tyle pomysłów. Gdy o nich myślę przed snem.

Ryzykownie

Z małej stopy w proch absolutny.

Dzieło otwarte, drzwi zamknięte

— Z mojej strony wszystko. Na razie!

Anemia

Im dłużej żyję, tym krócej.

Wieczór autorski

I ostatnie pytanie: czy są jeszcze jakieś pytania?

Rok bieżący

Wiosna, lato, jesień, zima.

Co nie jest w modzie

Nie jest w modzie stać sobie na przeszkodzie.

Wolność i krew

Nie spieszę się, nie jestem spóźniony. Mój czas się zaciął przy goleniu.

Zapewne się mylę, że na pewno
mam rację

Za pewne przez pomyłkę to wziąłem.

Udomowienie

Być. Miewać. Zmywać.

Czym jest

Życie? Obawy. Zabawy. Zbawy.

Z góry

Znużenie. Zwątpienie. Zejście.

Mam to gdzieś (zapisane)

Śmierć mnie nie obchodzi. Idzie z naprzeciwka.

Słowa niosą

Co znaczy zahaczać się to tu, to tam — dla ryb?

Nicea

Zerość. Pustość. Dusz katusze.

Kosmetyka

„Do żył jest nóż”. Deo do stóp.

Supermarket

Lepszy chips niż nic.

Urodzina

Urodzony urodził się. Urodzona urodziła się i urodziła.
A po trzecie — sami to powiecie: nie każdy jest poczęty
z potrzeby puenty.

Postowie

Słowo po słowie powtarza.

Nasze obce ABC

Słowa są ślepe i rzadko trafiają w poruszone cele.

Rzeczywistość

Wobec rzeczywistości jest w zasadzie tylko jedno istotne pytanie: czy rzeczywistość nas otacza, czy nas toczy?

Smak pleśni

Oczywiste jest bardziej rzeczywiste, niż rzeczywiste oczywiste.

Plaga czasu

Od zaraz — byle dalej!

Zupełne umeblowanie

Świat jest wspaniały. Można przecież nie wychodzić.

Miejscowość

Sofa przy ścianie. Moje mieszkanie.

Jak podnieść jakość życia

Jeśli jest okazja ku temu, warto pomyśleć o czymś lepszym. Oczywiście, nie popadając w przygnębienie, gdy się okaże, że o lepszym to można jedynie pomyśleć.

Nie ma to tamto

Jak nie, jak tak?!

Cofanie czasu

W co dziś przegramy?

Ile już było

Ile już było miłości, ile nocy rozgrzanych, ile dobrego i tego złego, co jakby co, to nie my? Mało. Mało. Mało. Od słów nie przybędzie.

Mus

To chyba w sumie bez różnicy: tracić czas na czymś czy na niczym?

Stosunek do śmierci

Żyjemy do końca.

Manifest zwiększonej obecności

Nie robić nic. I żeby wyglądało, że coś robimy.

Nic się nie dzieje

Poza tym jest poza.

Marzenia erotyczne trzydziestolatków

Rozkosz pełnego uzębienia.

Dwusuwy

Jestem z Drezna, nikt mnie nie zna. Jestem z Zwickau, nie wnikam. Nie jestem demiurgiem, jestem wartburgiem.

Mocne postanowienie poprawy

Z balu na bal, nie podejmując rozmowy w temacie tańca współczesnego.

Odciski

Spałem na wąskim łóżku. Na zawsze zostaną po niej odciski.

Domówka

Uzucie. Współuczucie. Kapucie.

Zasadnicze ludzkie wartości

Tych kilka czasowników w czasie teraźniejszym.

Mimoza

Mimo nasilającej się drobiazgowości, pomimo zawahania — oddać się temu, czego brak. Jak? Czy nadszedł czas, by skorzystać z uczuć? Z tych uczuć, które w samotności pokrywały się z tęsknotą za najodleglejszym łądem, z tej rezerwy uczuć niestraconych w przygodnych romansach, niepodzielnych w miłości — w której daje się z siebie, ile można, a dać więcej to już zapomnieć, jak kochać i zaprzeczyć temu, co jeszcze możliwe? Czy aby nie czas na wstrząs, na wyzbycie się oszczędności, na doszczętne sam na sam z życiem, którym drżysz?

Wysoka tonacja niskich lotów

Dlaczego bywa źle, skoro w zasadzie jest dobrze? Cudowne rozmnożenie możliwości i kompletna niemoc wyrażenia siebie. Tak to widzę, tak to piszę. Nie brzmi. Bo mam wątpliwości nie z tych wielkich — te nie te. Wszystko już było, wszystko się powtarza. Gdzie postawić kropkę? Jestem w kropce.

Wstęp

Gdy myślę o przeszłości, mieszają się we mnie uczucia, lecz nie staram się ich uporządkować, dlatego że patrzę w przyszłość i widzę długie zapomnienie.

Chłopaczki

Chłopaczki skaczą po dachach garaży. Ciekawe, co im się marzy. Czy myślą o tym, że będą mieć żony, że będą szukać dla siebie pracy; czy któryś z nich złamie nogę na prostej drodze?

Błyskotliwy zgon zapałki

Uwierzyć, że szczęście jest na wyciągnięcie ręki? Czyli popracować nad sobą, niestety. Wolę zdać się na szczęśliwy przypadek.

Przekroczyć własne możliwości

Cokolwiek się zdarzy — niebawem i tak będziemy nieukończeni w wielkim nic.

Odłot gwarantowany

Powtórzcie sobie: cele cele cele.

Na co dzień

Na co dzień, jeśli po nieprzespanej nocy?

Że warto

Warto mieć z kim porozmawiać i warto samotnie przeleżeć złą noc. Warto znać drogę do wyjścia i warto ładować się w zaułki bez wyjść. Warto mieć samo poczucie.

Na wagę złota

Na wagę złota nie wpływa kształt.

Prawda i fałsz

Dwa słowa. Trzy słowa.

Realizm praktyczny

Realizować się, realizować coś, realizować się poprzez coś, gdzieś, bardziej, na czas.

PC_ego72_subprof.e.xyz/04

Kiedy się zawieszę, nie wyświetlam: „Dzień Dobry”.
Tak już mam fabrycznie.

Bez zająknięcia (Tydzień z głowy)

Poniedziałek z niedzieli, a po wtorku ze środy czwartek do piątku i po sobocie.

Wypisy z książki wpisów

1. Co nas oszczędzi, to nas ominie.
2. Lepiej późno, niż gorzej.
3. Starość nie radość, płodność nie dzieci.
4. Wszędzie dobrze, ale w domu nie bądź prorok.
5. Komu czas, temu brak.

Piątek trzynastego

Czy są sytuacje bez wyjścia? Nie ma. I dlatego właśnie w nie wchodzę.

Falstart

Dopadło mnie zmęczenie, a przecież nie uciekałem.

Krasnal naturalnej wielkości

Z natury jestem kulturalny.

Promile

W skali kraju nie mam źle. W skali mrówki jestem kolos.
W skali roku udało mi się w blisko stu procentach stracić czas.

Być mógłem

Gdybym mógł, byłbym mógł.

Wyższe wykształcenie

I nie ma już pytań podstawowych?

Wiedzieć

Czy wiem, czego chcę? Czy chcę?

Supersamiec

Zaniedbałem się sam.

Czas goni nas

Szybko, szybciej, zapomniałem.

Dziesięć procent znaleźnego

„Pozwolić, by to, co stać się powinno, rzeczywiście się stało, zapomnieć o tym, co się stało, choć stać się nie powinno, i dopilnować, by nic z tego, co się staje, nie było ostateczne i nieodwołalne”.

(Z. Bauman)

To prawda znana nam

Było, minęło. Wraca.

Osobno

Razem i zarazem.

Gorączka

Obietnice lata mszczą się jesiennymi dreszczami.

Kochaj – i mów co chcesz?

Uważaj, gdy mówisz, co uważasz. Być szczerym nie wystarczy, by móc się z tego wysłowić.

Takie buty

„Miłość jest jak obuwie. Jest szybko zużywającym się towarem pierwszej potrzeby”.

Melodia słów

Miłość — słowo miło rokujące, lecz ściśnięte w finale.

Z dymem

Wyszedłem ciemnym świtem. Zmierzchem wracam błądy w dom.

Twarde do zgryzienia (Paradontoza)

Nie ma co. Nie ma czym.

Napis na odwrocie

Na odwrocie był napis: nie ma odwrotu.

Dzieło oddzielne

Nadal nie jestem tym, kim pisząc się staje.

Wszystek

Nigdy. Nigdy. Nigdy — na zawsze. Któregoś dnia lub nie za dnia.

Ja kontra reszta świata

1:0 (wersja optymistyczna). 0:1 (wersja pesymistyczna).
0:0 — do przerwy (wersja statystyczna).

Zaplanuj swoje jutro

Może jutro...

Teraz

Teraz polecam się na przyszłość.

Niemuzykalność

Nie, nie proście, nie zaśpiewam. Bo nie znam żadnej piosenki na ćwierć głosu.

Wieloletni pracownik ochrony
w czasie przerwy na papierosa
dzieli się refleksją na temat pozornych
zmian na lepsze

„Miasto bez drzew, to miasto bez drzew. A wszystko
z naszych pieniędzy”.

Lojalka

„Tym, co mnie najmocniej łączy z moim zakładem pracy,
jest kasa zapomogowo-pożyczkowa”.

Dziennik przedświąteczny

Poniedziałek: syf. Wtorek: syf. Środa: syf. Czwartek: syf.
Piątek: syf. A w sobotę sianko w Wysokich Obcasach.

9,99 – czyli cena promująca dobro
(Reklama dźwignią do nieba bram)

- Nie mogłoby być po 6,66?
- Nie chcemy złych skojarzeń.

Czego uczy reklama

Czego uczy nas reklama? Reklama uczy ładnie kłamać.

Gwiazdka 2003

W tym roku nie czuję świąt. Nie mam kiedy pochodzić po sklepach.

Aby miło i dostatnio

Idą święta, sytuacja jest napięta. Zdążyć przed gwiazdką!
Pierwsza może być ostatnią.

Do zobaczenia w lepszych czasach

Nie brak — powtórz to po kilka razy. Docenisz promocje.

Jedno

Wszystko jedno, wszystko jedno, a najbardziej: wszystko.

Wywczasy

„— Pole, parę drzewek... byłam załamana. Ale zdjęcia wyszły super”.

Konieczności

Koniec? Niekoniecznie.

Za dobrze się znamy

Nie potrafię udawać kogoś, kim jestem.

Koszty własne

Moje ja oczekuje ode mnie rozwiązania swoich problemów.

Jak jest naprawdę

Szczerze czy grzecznie?

Bezmiar niewiedzy

Oddzielić to, co istotne, od tego, co nieistotne. Może warto do tego dążyć, może to i słuszne, ale czy ma to wymiar ludzki? Inaczej: czy jest to na moją miarę? Przecież oddzielając to, co istotne, od tego, co nieistotne, mogę się znaleźć poza wszelkim kontekstem: sam na sam poza światem, tak blisko doskonałości... doskonałości, która wśród żywych możliwa nie jest.

Chwila

Chwila ciszy. Cieszy, lecz nie pociesza. Albowiem chwila jest chwilą, życie życiem, a cisza ciszą — póki nie zmlknie wokół wszelki szum.

Plon (Albo-albo)

Kiedy mężczyzna opuszcza kobietę dla ważnych spraw: albo wkracza hardo w tłum skłębiony i przedziera się odważnie, śmiało patrząc w rzędy wycelowanych w niego luf, a ruszając ku chwale przez zwały trupów na olbrzymim pobojuwisku, nie lęka się ludzkiej nienawiści i nie przeszywa go strachem krew własna ni cudza, bo bezwzględnie dąży do wzgórza zwycięzców; albo idzie się upić gdzieś za rogiem.

Garść zeschniętych liści

Ciemno. Wietrznie. Niebezpiecznie. Monotonia z przebłyskami grozy... Listopad, połowa. Obawiam się, że szarość skryje nas w swym cieniu. Albo już skryła. Aby zdążyć przy świetle dziennym, choć słabym, piszę tych parę słów, szczerze mówiąc bez najmniejszej wiary, że *spotrafię* wysławić swój stan rozproszenia. Ręce osobno, nogi osobno, głowa obok. Nie, nie tak.

Wiatr ustał. Zalega mgła. Ale nie mgła, która zakrywa szpetotę, ani nie mgła, która odcina od zimnego świata. To zimna mgła, przez którą widać. W tej mgle widoczność jest aż po horyzont. Myślę, że ta choroba nie przejdzie.

Nie zdążę. Nie próbuję. Nie szukam, oszukuję. To już nie znudzenie, nie niecierpliwość z powodu, z głodu, z gwiazd ponad wszystkim, nie nerwy to wprost z ciała, protest nie z woli. Och, być ruchem w ruchu! Dopóki jutro o dzień drogi. Być może, być może.

Znów mgła, szara szarość za dnia. I nie pomaga, że sporządzisz wiarygodną listę potencjalnych kryzysów. Dlaczego? Nie wiem. Nie będę dziś wiedzieć.

Wspinaczka

Było nie było — jest, co jest. Ale jak się do tego dostać? Twórczość na serio to twórczość podejścia.

Do czasu

Zima. Miasto. Ja.

Samotna niedziela

Nie dzieli się przez zero.

Żółwikiem

Idąc wolniej, więcej się widzi. Trudniej dogonić.

Schiza

O melancholio! O melancholio ty moja — daleka z bliska katastrofo! Martwisz się o mnie i ja dla ciebie umartwiam siebie.

Wyspa szczęścia

Wyspać się.

Nieustanny seans szans

Świat nie jest czarno-biały. Świat wcale nie jest, dzieje się:
na naszych oczach powieki.

Troski beztroski

Zgięty w pół słowa i pomięty jak papier, czuję, że żyję
bezpowrotnie. Więcej powietrza! Człek się tuli i rozpy-
cha jak w łupinie kasztan. Szamocze jak pchła w lesie.
Pęka w szwach jak rękaw.

Podobno każdy uczy się na błędach i przez powtarzanie.
Tak się uczę: powtarzając wciąż te same błędy. Errare
jest humanum, czyż nie?

Trochę lepiej

W chwilę potem kolejny cios.

Wypracowanie

Miała być summa, a wyszła gumma. W dodatku cała
zżuta. Nie robię sobie wyrzutów.

Prawdy oczywiste

Święto jest od święta. Noc w noc. Dzień po dniu.

Co przed jak

Co jest istotne? Co. Niestety, jedynym przykładem zwycięstwa treści nad formą, który przychodzi mi w tej chwili do głowy, jest kac.

Między nami

Postępki ludzkie są ludzkie i nieludzkie, też ludzkie.

Brak środków

Wartości są wymierne, ideały bezwzględne.

Debet

Marzenia polepszają się bez pokrycia.

Ześć w głąb siebie

Czasem spadając na dno, można trafić w sedno.
Ale rzadko.

A teraz, kochani, powiem wam,
jak bardzo nic nie wiem o miłości

Uczucia są dobrowolne. Pod rygiem nieważności.

Błądzenie

Są odpowiedzi dobre i złe. Dobrych nie ma z pewnością.

Żałość

Czysta forma utraty formy.

Sen

Atakuje zwykle nocą.

Do pesymisty

Uśmiechnij się do siebie. Nikt nie zauważy.

Nieszczęśliwy wypadek

Sumienie ruszyło. Przy czerwonym świetle.

Krzyk rodzi krzyk

Ciszaaaaaaaaaaaaaaaa!

Oda do bolącego serca

Oddaj ja.

Niechwytność

Już, już, prawie już. I już.
Prawie.

Trzy filary miłości

Miło. Ściśle. I.

Rumcajs i Haneczka

Oni byli szczęśliwi ze sobą. Jak to w bajkach.

Alfabet żałosny

AŻ.

Chcieć

Być. Mieć. Uczuć.

Szalej

Żałuję, że nie mam skrzydeł. Mógłbym je oskubać i zrobić sobie pióropusz.

O sowie

„Już nigdy nie powiem, że jestem sobą”. Powiedziała sowa po ciosie w dziób.

Nic do rzeczy

„Nie mam nic do rzeczy”. Powiedział złamany wieszak.

Ze wszech miar niewiele

Kura znosi jaja. Ja znoszę siebie.

Satysfakcja

„— Przysłała mi esemesa z fochem.
— To czemu masz banana na ryju?”.

Załóż tyżwy

Po lodzie chodzić szybko niebezpiecznie.

Przed po

Młodość przechodzi z wiekiem. Młodość przychodzi z wiekiem. Ta, co przeszła, znaczyła co i gdzie popadło. Tę, co przychodzi, witasz już z oddali. Z uśmiechem, z żalem: albo lub i.

Sprawności

Nie potrafię i bez wysiłku nie mogę. Na żądanie zaprezentuję, jak jestem w nie sprawny.

Więcej mniej

Więcej, więcej, więcej! Jak sprostać mam? A jeśli to oamy, cudza gra, studnia bez dna? Więcej mniej.

Niebieskie migdały

- Być w ukryciu. Ale tak naprawdę.
- Dostajesz na głowę?
- Wydaje mi się: że, bo...
- Dobrze złożysz, będzie początek modlitwy.

O przedmówcy

Oddech. Wychyłam się przez okno pociągu, chciałbym zgodzić się całkowicie z przedmówcą.

Nieopanowana lekkość współżycia

Unoszę się. Jestem parą, jestem sam.

Trzy kawy i zero poprawy

Dlaczego jestem tak mocno przywiązany do słabości?

To (ale co?)

Szokuje swym pięknem, lecz w przesycie jest przekleństwem.

Małość

Za mało w nas zamazało.

Północny zachód

Jak jest, gdzie jest, dlaczego jest? Osaczają cię pytania o sens? Zapytaj o samo jest — czym jest to jest? Zupełnie stracisz orientację. Lepiej śpij, śpij lepiej.

Czucie czucia

Zapis w pamiętniku: czuję, nie zdążę zanotować.

Ciśnienie

Coś jakby było, ale nie — jakby coś było, nie byłoby jakby.

Na maksa

Wykorzystaj korzystnie. Użyj przed zużyciem. Wsiądź w bieg.

Wyprost

Aktywny wypoczynek po wieczny spoczynek.

Ulga ze zniżką

Kamień spadł mi z serca. Na nogi.

Już od dziecka miał kłopoty, by doczekać do soboty

Kiedy spoglądam za siebie, widzę oszustwa, których nikt w porę nie dostrzegł, więc ułożyły się w legendę o tym jak dziarski piekarczyk (co kamieniom z pola umiał rozkazywać) rzekę kijem do źródła zawrócił i pożary jednym splunięciem ugasił, za co w nagrodę pół królestwa dostał i królową piękną za żonę pojął.

Kwadracik, trójkącik, kóteczeko

Jak się mam? Niewiele mam prócz tego, co ze mnie wyrosło.

Naprzód: wstecz!

- Kiedy to było?
- Wstaw pamięć do zdjęć.

Sylaby

- Brak mi ciebie, wiesz?
- Mi nie.

Posiłek

Rosołowymi okami wyobraźni widzę nas razem. Znow przesoliłem.

Przed lustrem

Stan, w którym jestem obecnie, nazwałbym roboczo stanem odbicia. Zbliżam się do i odbijam się od zdarzeń, myśli, uczuć. Jestem na odległość do przebycia. Ze wszystkim, co robię i jak robię. Chcę i nie chcę — pół na pół. Mogę i nie mogę — po równo. Jest mi dobrze i niedobrze, po połowie. I wcale to nie uśrednione: tak sobie. Widzę po sobie — może być jednocześnie dobrze i niedobrze.

Albowiem

Albo wiem, albo nie wiem. Albo się waham najczęściej.

Zjazd do zajezdni

Kolejna niedokończona rozmowa, nie po kolei o zdarzeniach z samotniczego szlaku naszych samotności podpatrujących siebie nawzajem.

Wróżenie z fusów

Nic o nas bez nas wszystko.

Nowy tytuł

Sprzeczności kryją ziemię.

Maść na zapaść, krem na dobranoc

Kto mówił, że będzie łatwo? Nie uprzedzaj się po fakcie. Odkrycia są zatrważające. Zwłaszcza spod kołdry.

I piwo, i wódka

Piękna, słoneczna niedziela. Cała przespana.

Rozmowa kwalifikacyjna

„To jest właśnie najgorsze, że koniecznie trzeba pokazać siebie z jak najlepszej strony”.

Pomału

Trasa, którą przebyłem. Tarasy, na których siadałem. Woda, którą piłem. Miłość, której uległem. Śmierć, której nie znałem. Radość, smutek, zaskoczenie. I co z tego?

Ile wszystkiego

Poproszę po trosze.

Życ

Na raz, na dwa, na — by.

Sms systemowy

Prześlij mnie dalej.

Jak zbity pies, potłuczony dzban

Już nic. Nic ze środka. I nie wiem, co gorsze, co lepsze,
co moje, twoje, noszę.

Okazja

Sprzedam stół z powyłamowanymi nogami i bez blatu.

Obłok

Życie mi przeszło.

Wypadkowa okoliczności oraz decyzji

Los jest solą.

Wyrazy uznania

Nie mogąc pochwalić się ostrością widzenia, pochwalę się
nowymi okularami.

Soki

— Zieleń tak piękna o tej porze roku. Aż żal zachodów słońca.

Zgrana para

Zgodne zgranie do ostatniego grosza.

Jedynak

Pierwsza osoba liczby mnogiej.

Zimno

— Zimno dziś.

— I mi też.

Otóż jesień

Trawa z rana za zaszronką.

Uważność

Ważna jest uważność. Najważniejsza. Trudno pojąć, dlaczego niektórych słów nie ma w żadnym słowniku.

Człowiek bez właściwości

Nie wydam autobiografii. Ukradziono mi tytuł.

Ring wolny

Boks ze sobą. Waga pościelowa.

Niebywałe konstrukcje

Przerażające, jak często życie potwierdza wczesne lęki. Wieża z klocków chwieje się pod sufit.

Sztywna elastyczność

Przecież nie mówię: nie. Nie tym razem.

Moje niestety

Wysłałam sms: „ratunku!” do wszystkich, które mam w książce kontaktów, i przez pomyłkę do jednego, też z listy. Odpowiadają połowicznie: „ja już śpię”. A on: „dziś nie da rady, umówmy się wcześniej na inny dzień”.

O tym, który się zbyt

Dojrzałości nie zażył. Kryzys wieku średniego przeszedł we wczesnej młodości. Starością przerażał się od dziecka. Wobec śmierci był bezbronny jak niemowlak.

Jestem ranny

Kiedyś myślałam, że jak coś na później odłożę, to dzięki temu dłużej pożyję. Ale widzę, że niezrobione o czasie po czasie skracają pozostały czas. Ranny jestem teraz ptaszek.

Ile zysku, ile z odzysku

Trzeba naciskać. Trzeba domagać. Trzeba wydawać. Resztę się dopracuje.

Stęki

Jedno życie, kto to wymyślił? A taki deszcz to wraca sobie w chmurę.

Kalendarz na kolejny rok

Poproszę w twardej oprawie, bo w klejonym kartki lecą.

Kiedyś nuda, dziś nudności

Na skróty się nie spaceruje. Na skróty dąży się zdążyć.

Sprint grudniowy

Pod koniec roku poprawiłem swój wynik o jedną setną wieku.

Trwałość

Najlepiej spożyć przed: patrz data na nagrobku.

Takie sobie

Tęsknota za niebyłym, tęsknota za czymś, co miałoby być. I takie sobie dni, i przepiękne sny aż ciężko wstać.

Kilogram kurzu

Są rzeczy nie na sprzedaż. Są tak zwane niezbywalne prawa i uniwersalne wartości. To tak jak z uczuciami. Mówisz: wierzę, że są uczucia dozgonne. Myślisz: czyli do zgonu, bardziej ich niż mojego.

Mecz

Gdyby chciał pisać, żeby pisać, samo by się pisało, jak deszcz po szybie. Gdyby chciał pisać jak deszcz po szybie, wtedy niezdecydowanie: czy palcem, czy dłonią — zacierałoby wrażenie. Ale gdyby to opisać, mecz byłby wygrany.

Skas

Skasowałem plik. Bardzo ważny plik. Po prostu: klik.

Zaproś się na wyprzedaż

Nie wiesz, do kogo się przytulić, nie masz się komu w kołnierz wysmarkać, a tu z radia słyszysz: „nie czekaj, przyjdź, mamy dla ciebie przyjazne ceny”.

Czkawka

Pragniemy zbyt wiele, bo zbyt wiele mamy za mało.

Stałość

Nic się nie stało. Gotowe czekało.

Co zrobiłeś z miłości? (test wyboru)

A. kochałem. B. obowiązek. C. nie dotyczy.

„Trzeba przeżyć jeszcze trochę...”

— wtrąciła zdanko, dojadając śniadanko.

Kilka godzin poza domem (Odwilż)

Wychodzę przemoknąć. Spieszę schnąć z powrotem.

Homeopatia

Choruję. Czyli jestem zdrowy inaczej.

Sapiens

Jesteśmy tacy sami — każdy chce na swój sposób.

Czterolatek przy pomocy figurek z zestawu klocków lego uczy ojca zabawy w ludzi

„Ja sobie codziennie zmieniam głowę. A ty?”.

Oznaki starzenia

Uważnie czytam wszelkie instrukcje.

Nie zazdrościmy sobie

Szesnaście lat miał każdy czterdziestolatek.

Remis

Nic dwa razy. Zdarza się.

Dzisiaj nie ma

Na co czekamy od wczoraj na jutro?

Życie leci za szybko

Za jaką szybkością?

Bez zahamowań

Od jutra koniecznie być obok bycia z boku. Bez obrazy.
I żadnych tam.

Sto pytań do (wybór)

Co będzie, gdy się zmęczy zmęczenie? Zmęczoność?

Żyjątko

„Ono byje”.

Nasze problemy zazębiają się

„Przedwczoraj rano, gryząc kawałek chleba, poczułem, że to on mnie gryzie”.
(N. Bouvier)

Zabiegi

Zabieganie o zdrowie nie zapobiegnie utracie tchu.

Trafienie

To był strzał w dziesiątkę. Trafilem w sam środek tarczy namalowanej na własnej twarzy.

Rozrusznik

Zastopuj zastój.

Pobudka

Uczepiłem się dziwnej myśli. Że mi się przyśniesz, gdy się obudzę.

Czuj zamiast czuwaj

By mogło być lepiej — lepiej, żeby nie musiało być lepiej.

Jak się słyszy

Ciszę pisze się ze słuchu.

Niczego sobie

Ta obok.

Nie życzę specjalnie.

Poduszki powietrzne w standardzie

Można zagrać i wygrać, a potem zgubić i znaleźć coś innego. Czy rozumiecie coś z tego, z czego nie rozumiecie: co i dlaczego? W procentach — ile to jest? Takich procentów, ile by trzeba*, a nie dość ile, żeby dzień dobry mieć dobrą chwilę? (* około pięciu wystarczy :)

Listopad

Jeśli listopad, to taki: zimny, mglisty, nie na Cyprze. Jeśli listopad, to właśnie tak: na chłodno, bez łudzenia. Najlepiej w pełnym zachmurzeniu, nie pod niebieskim niebem. Niech przewiewa, przemacza, wyzwala przeczucia.

Wyrozumiałość

Mieć pewność, że dobrze jest dość i że należy pamiętać tylko to, co łagodzi. I zapomnieć o tym, czego nie można.

Coś do niczego

Odrobina odrobiona. Teraz pomarzymy o wielkości!

Zwyczajnie

No, nie najgorzej. Całkiem nieźle. Nieprawdaż? Szanse wciąż są na lepsze, nie ustaję w przekonaniu. I tyle bym mógł jeszcze, ale wiesz, wiesz przecież, jak łatwo przechodzi, jak trudno ma przyjść i w ogóle. Ślę moc.

Pocztówka wpada za biurko.

Wyjazd

Wyjeżdżam. Co zabrać? Mój o Boże, się nazbierało. Niedopakowane walizy śnią mi się po nocach. Niewiele pamiętam, gdy po przebudzeniu od początku trzeba układać w przypadkowym porządku plan dnia.

Czego nie wolno

Zobaczyć naocznie. Tęścić, stoić, biec.

Cienko przędę

Muszę. Muszę. Muszę. Mam w sobie chyba coś z pająka.

Raczej ująć, niż nic dodać

Przez chwilę coś wypiera nic i nic nic nie znaczy, a później jest to, co wcześniej.

Skończoność

Co widać? W dalszym ciągu ciąg dalszy. A w oddali dal.

Rebus życia

(...)

1995 – 2007

Spis rzeczy

Przesilenie	7
Biel	7
Sto procent luksusu	7
Za późno	7
Plus minus	8
Odleżyny	8
Nareszcie spełnienie	8
Strzał	8
Słowa kluczowe na teraz	8
Tragedie, reklamy, sport	9
Wybory	9
Przetomy	9
Wszystko w porządku	9
Odpowiedź znaleziona na schodach	10
Listopad miesiącem porad	10
Ciche powroty	10
Żaden kataklizm	10
Boso po rżysku	11
Bieg przez szkody	11
Ani na czas, ani po czasie	11
Najstarszy góral przepowiada nieodległą przyszłość	11
Zasnąć	11
Realizm magiczny (psychotest)	12
Wilk i baranek jak z obrazka	12
Polubić listopad	12
Brzdąkanie na jednej strunie	13
Lśnienie	13
Przemoc, seks, dziwactwa ludzkie	13
Na i w	14
Ślady po zjedzeniu czekolady	14
Trzydziesty rok w życiu dziecka	14
Cywilizacja echa	15
Co to?	15
Hawaje	15
Z należytą dozą dystansu	15
W zębach	15
To drugie	16
Sąsiad spuszcza ze smyczy	16
Do młodego	16
Ziszczenie	16
Senka	16
Rytuály pielęgnacji (Perfecta)	17
Młodość a dojrzałość	17

Uprawa hodowli 17
Ewolucja 17
Tryby 18
Ironia lotu na uwięzi 18
Zepsuta migawka 18
Potęga 18
Finisaż 18
Niepokój 19
Mi-tu-mi 19
Podobno 19
Że tak (Wiedza) 19
Zresztą 19
Sposoby istnienia 20
Grunt to rodzina, czyli cała wioska czyta dzieciom 20
Nadzieja 20
Listopad, miesiąc ulubiony 21
Sekundy i aura 21
Przednie nogi, tylne ręce 22
Przekroczyć limit wyczerpania 22
Moje otoczenie 22
Ważne się waży, puste pustoszy 22
Płasko po horyzont 23
O poranku, z rozpędu 23
Depresja posezonowa 23
Szczęnię 23
Wtorek 24
Życie – sztuką przeżyć 24
Każdy dba o DNA 24
Poniedziałek (czeski żart) 24
Jest cel, są i przeszkody 25
Wrzesień w domowych czeluściach 25
Poprzednie milenium tysiącleciem książek, a obecne? 25
Marzenie 26
Pot 26
Smutek 26
Niestrawność 26
Wyprowadzam się 26
Album 27
Wyrzuty podniebne 27
Porada 27
Rachunek mienia z okazji dwóch trójek 27
Przymroziło 28
Się wie 28
Stąpając po Ziemi 28
Imprezjada 28
Kotek mamrotek 28
Co można ujrzeć, kiedy się nie widzi 29

Masz tylko jedno 29
Nie irytuj się 29
Na metr 29
Głębokie wdechy na balkonie 30
Mimochodem 30
Gitara 30
Trzecie tysiąclecie 30
Człowiek-atrapa 31
Człowiek-świeczka 31
Szczęściuch 31
Znikanie w pianie 31
Owady i owoce 32
Rzeczywistość nieznana jest głębiej 32
Drobiazgi 32
W zależności od kierunku wiatru 32
Rewers 32
Moje osiągnięcia 33
Pory roku przemieszkane 33
Piramida 33
Cuda 34
Roztopy 34
Klasyka gatunku 34
W rzeczy samej 34
Wiersz letni 35
Wciąż się tarzamy 35
Gnojowisko penetrowane o świcie 35
Spoza kontekstu 35
Bo dopieka (Letnisko) 36
Zielona noc 36
Maskarada 36
Luzik 36
Bezwzględność 37
O jedną noc za daleko 37
Mdłości po kawie 37
Obojętność elektryczna 37
Streszczenie 38
Błoto 38
Demitologizacja i demystyfikacja niezidentyfikowanych
obiektów latających 38
Nize 38
Noktowizor 39
Dlaczego poeci piszą kryminały 39
Stary kawał o dwóch przyjaciółach, którzy wybrali się do
ogrodu zoologicznego 39
Szał odtwórczy 39
Zły sen o poranku 40
Kopara 40

Bądź 40
Primus inter pares 40
Przy ścianie (refleksja remontowa) 40
24/7 (notatka z postoj) 41
Licznik pracuje 41
Okoliczności 41
Życie naiwne 41
Pętla 41
Wyteż (Wyrazić się wyraźniej) 42
Daremność 42
O! tempora, o! mores – czyżby podli humores? 42
Pod każdym dachem mieszka jakaś troska 43
Zachcianki 43
Na wiadukcie 43
Opryszczka 43
Pewność 44
Szaleństwo 44
Rozmowa 44
Samotność i miłość 44
Szczęścia 45
Badyłe 45
Z listu 45
Odjazd w nie bardzo 45
Las Meninas 45
Czego nie mówić 46
Rzeczy męskie i niemęskie 46
Prawdy z przedziału 46
Lepszy czy gorszy? 46
Co porusza 47
Bez oparcia 47
Na tle tła 47
Próżnia 47
Ssanie 47
Małe przyjemności 48
Olśniewający blask też 48
Słowo to plama na ciszy 48
Nierówność 48
Sto pięćdziesiąt pomystów na boga w domu 48
Co krępuje 49
Natchnienie z filtrem 49
Wystowienie 49
Rozumieć się czy porozumiewać? 49
Szczeryzm 49
Bez ramy 50
Rozbiegówka 50
Sprawy w maju 50
Nagłe oczekiwanie 50

Upał zelżał 51
Zima zimą 51
Próżne żale 51
Jak mucha bez skrzydeł 51
Co zrobić, aby pójść do nieba? 51
Rzucone na odczep 52
Padlina 52
Utrzymać się na powierzchni 52
Lipiec, pod drzewem 52
Poezja 53
Przeciąganie struny 53
Usunąć pejzaż, nie będzie zaczepienia 53
Przebudzenie motyla śniącego, że jest człowiekiem, który
 śni, że jest motylem 53
Niemał 54
Drzewo tańczy stojąc 54
Meteo 54
Nasza jakość 54
Trzydziestolatek analizuje swoje życie i nie może dojść do
 wniosku 54
Pustostan 55
Poryw nudy 55
Zwątlenie 55
Napisać się na nowo 55
Bardzo trudno oswoić wiewiórkę 55
Świat przed wstawiony 56
Hodowcy bzu 56
I wiedzę w pigułce trzeba przetknąć 56
Dane i zabrane 56
Koktajl z kota 56
Miłośnicy piaskownicy 57
Na wspominkowym spotkaniu dawno niewidziany znajomy
 tłumaczy, dlaczego wygląda tak samo, jak przed laty 57
Upiory przeszłości (Nasza klasa) 57
Licealistka zwierza się koleździe, dlaczego nie napisała
 wypracowania na temat własnych przemyśleń po lekturze
 Ferdydurke 57
Zlew (Raport z zatracenia) 58
W mini pomimo deszczu 58
Recesja 58
Z niedzieli na poniedziałek, po północy 59
Liga Mistrzów 59
Jak się czuję 59
A więc wiosna 60
Daleko od brzegu 60
Dziś wieczorem, jutro rano 60
Ryzykownie 60

Dzieło otwarte, drzwi zamknięte 60
Anemia 61
Wieczór autorski 61
Rok bieżący 61
Co nie jest w modzie 61
Wolność i krew 61
Zapewne się mylę, że na pewno mam rację 62
Udomowienie 62
Czym jest 62
Z górki 62
Mam to gdzieś (zapisane) 62
Słowa niosą 63
Nicea 63
Kosmetyka 63
Supermarket 63
Urodzina 63
Postowie 64
Nasze obce ABC 64
Rzeczywistość 64
Smak pleśni 64
Plaga czasu 64
Zupełne umeblowanie 65
Miejscowość 65
Jak podnieść jakość życia 65
Nie ma to tamto 65
Cofanie czasu 65
Ile już było 66
Mus 66
Stosunek do śmierci 66
Manifest zwiększonej obecności 66
Nic się nie dzieje 66
Marzenia erotyczne trzydziestolatków 67
Dwusuwy 67
Mocne postanowienie poprawy 67
Odciski 67
Domówka 67
Zasadnicze ludzkie wartości 68
Mimoza 68
Wysoka tonacja niskich lotów 68
Wstęp 69
Chłopaczki 69
Błyskotliwy zgon zapałki 69
Przekroczyć własne możliwości 69
Odlot gwarantowany 70
Na co dzień 70
Że warto 70
Na wagę złota 70

Prawda i fałsz 70
Realizm praktyczny 71
PC_ego72_subprof.e.xyz/04 71
Bez zająknięcia (Tydzień z głowy) 71
Wypisy z książki wpisów 71
Piątek trzynastego 72
Falstart 72
Krasnal naturalnej wielkości 72
Promile 72
Być mógłem 72
Wyższe wykształcenie 73
Wiedzieć 73
Supersamiec 72
Czas goni nas 73
Dziesięć procent znaleźnego 73
To prawda znana nam 74
Osobno 74
Gorączka 74
Kochaj – i mów co chcesz? 74
Takie buty 74
Melodia słów 75
Z dymem 75
Twarde do zgryzienia (Paradontoza) 75
Napis na odwrocie 75
Dzieło oddzielne 75
Wszystek 76
Ja kontra reszta świata 76
Zaplanuj swoje jutro 76
Teraz 76
Niemuzykalność 76
Wieloletni pracownik ochrony w czasie przerwy na papierosa
dzieli się refleksją na temat pozornych zmian na lepsze 77
Lojalka 77
Dziennik przedświąteczny 77
9,99 – czyli cena promująca dobro (Reklama dźwignią do
nieba bram) 77
Czego uczy reklama 78
Gwiazdka 2003 78
Aby miło i dostatnio 78
Do zobaczenia w lepszych czasach 78
Jedno 78
Wywczasy 79
Konieczności 79
Za dobrze się znamy 79
Koszty własne 79
Jak jest naprawdę 79
Bezmiar niewiedzy 80

Chwila 80
Plon (Albo-albo) 80
Garść zeschniętych liści 81
Wspinaczka 81
Do czasu 82
Samotna niedziela 82
Zółwikiem 82
Schiza 82
Wyspa szczęścia 82
Nieustanny seans szans 83
Troski beztroski 83
Trochę lepiej 83
Wypracowanie 83
Prawdy oczywiste 84
Co przed jak 84
Między nami 84
Brak środków 84
Debet 84
Zejsź w głąb siebie 85
A teraz, kochani, powiem wam, jak bardzo nic nie wiem
o miłości 85
Błądzenie 85
Żalność 85
Sen 85
Do pesymisty 86
Nieszczęśliwy wypadek 86
Krzyk rodzi krzyk 86
Oda do bolącego serca 86
Niechwytność 86
Trzy filary miłości 87
Rumcajs i Haneczka 87
Alfabet żalnosny 87
Chcieć 87
Szalej 87
O sobie 88
Nic do rzeczy 88
Ze wszech miar niewiele 88
Satysfakcja 88
Załóż tyżwy 88
Przed po 89
Sprawności 89
Więcej mniej 89
Niebieskie migdały 89
O przedmówcy 90
Nieopanowana lekkość współzycia 90
Trzy kawy i zero poprawy 90
To (ale co?) 90

Małość 90
Północny zachód 91
Czucie czucia 91
Ciśnienie 91
Na maksa 91
Wyprost 91
Ulga ze zniżką 92
Już od dziecka miał kłopoty, by doczekać do soboty 92
Kwadracik, trójkącik, kóteczko 92
Naprzód: wstecz! 92
Sylaby 93
Positek 93
Przed lustrem 93
Albowiem 93
Zjazd do zajezdni 94
Wrózenie z fusów 94
Nowy tytuł 94
Maść na zapaść, krem na dobranoc 94
I piwo, i wódka 94
Rozmowa kwalifikacyjna 95
Pomatu 95
Ile wszystkiego 95
Życ 95
Sms systemowy 95
Jak zbity pies, potłuczony dzban 96
Okazja 96
Obtok 96
Wypadkowa okoliczności oraz decyzji 96
Wyrazy uznania 96
Soki 97
Zgrana para 97
Jedynak 97
Zimno 97
Otóż jesień 97
Uważność 98
Człowiek bez właściwości 98
Ring wolny 98
Niebywałe konstrukcje 98
Szttywna elastyczność 98
Moje niestety 99
O tym, który się zbył 99
Jestem ranny 99
Ile zysku, ile z odzysku 99
Stęki 100
Kalendarz na kolejny rok 100
Kiedyś nuda, dziś nudności 100
Sprint grudniowy 100

Trwałość 100
Takie sobie 101
Kilogram kurzu 101
Męcz 101
Skas 101
Zaproś się na wyprzedaj 102
Czkawka 102
Statość 102
Co zrobiłeś z miłości? (test wyboru) 102
„Trzeba przeżyć jeszcze trochę...” 102
Kilka godzin poza domem (Odwilż) 103
Homeopatia 103
Sapiens 103
Czterolatek przy pomocy figurek z zestawu klocków lego
uczy ojca zabawy w ludzi 103
Oznaki starzenia 103
Nie zazdrościmy sobie 104
Remis 104
Dzisiaj nie ma 104
Życie leci za szybko 104
Bez zahamowań 104
Sto pytań do (wybór) 105
Żyjątko 105
Nasz problemy zazębiają się 105
Zabiegi 105
Trafienie 105
Rozrusznik 106
Pobudka 106
Czuj zamiast czuwaj 106
Jak się słyszy 106
Niczego sobie 106
Poduszki powietrzne w standardzie 107
Listopad 107
Wyrozumiałość 107
Coś do niczego 107
Zwyczajnie 108
Wyjazd 108
Czego nie wolno 108
Cienko przędę 108
Raczej ująć, niż nic dodać 109
Skończoność 109
Rebus życia (było – jest – będzie) 109

Max Zweit urodzony w 1972 roku przy zachodniej granicy. Ulubiony miesiąc: listopad. Ulubiony dzień: jutro. Pasje i uprzedzenia: upływ czasu. Zadebiutował przed rokiem tomem rymowanych przypowieści *Pytanie pytań*. W całym jego dorobku brak jednoznacznych odpowiedzi. To twórczość przepojona nieustającą potrzebą mierzenia się z rzeczami oczywistymi.

Recesja jest zbiorem utworów wybranych przez autora spośród najlepszych, jakie zgromadził w ostatnich latach. To propozycja w sam raz dla wielbicieli szybkiego czytania. Można sprawdzić umiejętności, ale też podszkolić technikę. Zachęcamy Szanownych Czytelników do fascynującej, a zarazem nieforsownej lektury.